

# Sadowska, Barbara

---

## Zespół Piosenki i Tańca "Kalina" przy Szkołe Podstawowej i Liceum Ogólnokształcącym im. Tadeusza Kościuszki w Pruszkowie

---

Przegląd Pruszkowski nr 1, 103-109

---

2009

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**Barbara Sadowska**  
**dr biologii**

Historię zespołu opracowała na podstawie kroniki córka Marii Sadowskiej – uczennica szkoły im. Tadeusza Kościuszki, członek zespołu.

## Zespół Piosenki i Tańca „Kalina” przy Szkole Podstawowej i Liceum Ogólnokształcącym im. Tadeusza Kościuszki w Pruszkowie

„Niemal w sercu Mazowsza, a w środku Polski, znajduje się miasto Pruszków. Idąc ulicą Kościuszki można zauważyć pod nr 34 żelazną bramę szkoły. Tu mieści się Szkoła Podstawowa i Liceum Ogólnokształcące im. Tadeusza Kościuszki grupujące kilkaset uczniów z całego powiatu. Dość ponury gmach cofnięty w głąb ogrodu otoczony drzewami jest tylko pozornie smętny i poważny”. Tak zaczęła swoją Kronikę założycielka i kierownik zespołu „Kalina”.

W czasie intensywnej rozbudowy gmachu powstał przy świetlicy mały harcerski zespół piosenki i tańca. Był rok 1956. Pod kierownictwem nauczyciel-

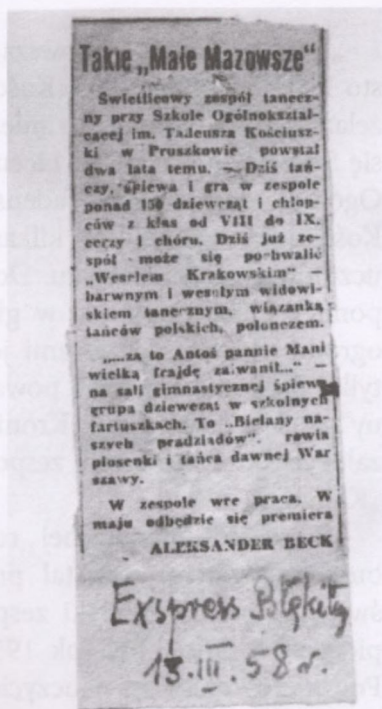


ki pani Marii Sadowskiej zespół powiększył się, wkrótce na potrzeby baletu powstała orkiestra, później chór. W kolejnym roku ponad 150 osób – uczennic i uczniów – należało do naszego zespołu. Jego hasłem były słowa „Nam ze wszystkich zajęć w szkole najprzyjemniej jest w zespole”.

W zespole „Kalina”, bo taką otrzymał on nazwę, uczniowie i uczennice byli pełni zapału i entuzjazmu. Pierwszy własny program został opracowany przez uczniów pod kierunkiem choreografa, tancerza Operetki Warszawskiej, pana Bolesława Jastrzębskiego. Na początku było to kilka piosenek i tańców ludowych z różnych regionów Polski, później przygotowano dwa duże widowiska pt: „Wesele krakowskie w Łobzowie” i „Bielany warszawskie za naszych pradziadów”. Aranżację muzyczną dla zespołu tworzył pan Zbigniew Massalski, jego żona, pani Irena, była słowikiem zespołu. Stroje do wykonywanych tańców pochodziły z wypożyczalni strojów teatralnych, która mieściła się na Starym Mieście

Warszawie, a stroje opoczańskie mieliśmy z Domu Kultury w Piastowie. Pieczę nad strojami powierzono garderobianej pani Zofii Obłąkowskiej.

Wkrótce praca całego zespołu została doceniona. Dnia 25 maja „Kalina” przeszła „chrzest bojowy” – zespół wystąpił na scenie Domu Kultury w Piastowie. Młodzi artyści mieli wielką tremę. Na widowni zrobiło się cicho, gdy na scenie pojawiła się pani Maria Sadowska. Program był bogaty – na wstępie chór zaśpiewał piosenki „Tuman,



tuman na dolinie”, „Zielony mosteczek”, „Czerwone jagody” i inne. Na zakończenie pierwszej części wystąpił wspólnie chór, balet i orkiestra w widowisku „Wesele krakowskie w Łobzowie”. W drugiej części młodzi artyści zaprezentowali stare warszawskie piosenki i tańce w widowisku „Bielany warszawskie naszych pradziadów”. Stroje dla baletu występującego w tym widowisku uszyli rodzice według projektu choreografa zespołu. Wspaniała gra młodych artystów oraz ich program spotkały się z aplauzem publiczności. Zespół „Kalina” odniósł swój pierwszy sukces. W lokalnej prasie ukazał się artykuł o naszym występie. Nasze szkolne pismo „Drogowskaz” również zamieściło kilka słów o „Kalinie”. Zespół dzięki licznym występom w czasie roku szkolnego zdobył nową publiczność. Gdy nadeszły wakacje zespół wyjechał do Słupska. I tu spotyka się też z bardzo serdecznym przyjęciem. Nasze występy zachwyciły miejscową ludność. Widowisko „Bielany warszawskie” spotkało się z wyjątkowo entuzjastycznym przyjęciem. Patrząc na plakat naszego zespołu trudno sobie wyobrazić, ile godzin ciężkiej i żmudnej pracy poświęciliśmy na próby, by jak najlepiej zaprezentować się na występach. Pomimo naszego młodego wieku staraliśmy się podkreślać nasze przywiązanie do Ojczyzny piosenką i tańcem.



Po wakacjach zespół przystąpił do prób nowego programu opar- tego na motywach ludowych. Dnia 6 października 1958 wystąpi- śmy z nowym programem w studio radiowęzła w Pruszkowie. Za- prezentowaliśmy wiele piosenek, były również występy solowe w wykonaniu Kazika Sobieckiego, Jacka Massalskiego i Ewy Brdoń. Dwa dni później zespół wystąpił z rozszerzonym programem na akademii poświęconej 15-tej rocznicy istnienia Wojska Polskiego. Zespół zaśpiewał stare i nowe pieśni żołnierskie i obozowe; recy- towano również poezję i czytano wyjątki prozy. „Kalina” powoli zyskiwała rozgłos. Zespół był coraz częściej zapraszany do udziału w uroczystościach w Pruszkowie i okolicach. Wzbogacaliśmy nasz program o nowe piosenki i tańce, lecz każdy występ zaczynaliśmy naszym tańcem „Kalina” – „Nam ze wszystkich zajęć w szkole naj- przyjemniej jest w zespole”.

Oto kilka zanotowanych w albumie występów – dnia 4 stycz- nia 1959 r. występ w Generalnej Prokuraturze, dnia 2 maja 1959 w Skierniewicach dla wojska, dnia 7 maja 1959 r. uczciliśmy święto szkoły tańcem i piosenką. Ostatni nasz występ tego roku szkolne- go odbył się dnia 20 czerwca w naszej nowej sali gimnastycznej.

Kilka słów o samym zespole – występowali w nim uczniowie i uczennice w wieku 15–17 lat. Próby zespołu odbywały się dwa razy w tygodniu w naszej sali gimnastycznej. Praca zgrania śpiewu i tańca była trudna. Najłatwiejsze numery śpiewaliśmy i tańczyli- śmy kilkakrotnie, by wszystko było „na piątkę”. Dzięki staraniom kierowniczkii zespołu oraz rodziców mieliśmy stroje z różnych re- gionów kraju. Wykonując „Kalinę” dziewczęta były ubrane w białe bluzki i sukienki z naszytymi zielonymi liśćmi, na których były naklejone czerwone jagody. Chłopcy mieli białe koszule i niebie- skie spodnie. Krakowiaka tańczyliśmy w strojach krakowskich, tańce opoczyńskie w strojach łowickich, kujawiaka w strojach ku- jawskich, a poloneza w kontuszach. Czerwone korale robiliśmy z fasoli; po każdym występie musieliśmy je uzupełniać, bo pękały i kruszyły się.



W widowisku „Bielany warszawskie” stroje były malownicze i różnorodne. Chłopcy występowali w kraciastych marynarkach i spodniach, kilku było ubranych w smokingi i fraki, a na głowach mieli cylindry. Dziewczęta, jak przystało na damy, miały długie suknie na tiurniurach, marynarki oraz wiele dodatków, takich jak torebki, wachlarze, parasolki czy kwiaty. Piosenki starej Warszawy, tańce z Lasku Bielańskiego bardzo się wszystkim podobały. Tancerki były ucharakteryzowane stosownie do epoki; występy były dla nas wspaniałą zabawą, wspólną radością i okazją do śmiechu i dowcipów. Często słyszeliśmy, że zespół nasz jest jednym z najlepszych zespołów młodzieżowych na Mazowszu. Nie mogliśmy uwiecznić naszych tańców na taśmie filmowej; pozostały po nas jedynie zdjęcia.

A teraz trochę wspomnień z pierwszego harcerskiego obozu „Kaliny”. Nie wiadomo kiedy i jak powstała myśl, żeby zespół pojechał na obóz pod hasłem „Piosenką i tańcem zdobywany Warmię i Mazury”. Hufiec harcerski Pruszków Powiat zaproponował nam udział w obozie. 2 lipca 1959 r. załadowaliśmy się do wagonu towarowego na stacji Warszawa Wschodnia i pojechali-

śmy do Mikołajek. Pruszków i Warszawa żegnały nas deszczem, Mikołajki powitały nas zachmurzonym niebem i chłodem. Mimo że dotarliśmy do Mikołajek przed południem, samochód wojskowy przyjechał po nas dopiero o godzinie 19 i zabrał do Puszczy Piskiej. Obóz harcerski rozbiliśmy około 8 km od miasta nad jeziorem Bełdany. Prowadziliśmy harcerski tryb życia; wszystko wykonywaliśmy sami – w dzień pracowaliśmy w obozie i w kuchni, a nocami pełniliśmy warty. Przy blasku księżycy łatwo było rozpoznać teren, gdy jednak przyszły chmury i otaczała nas ciemna noc musieliśmy zachować przytomność i czujność. Pierwsze dni były szczególnie ciężkie – nam „artystom” trudno było przystosować się do spartańskich warunków. Z dnia na dzień czuliśmy się w lesie coraz lepiej.

„Kalina” miała totem przedstawiający lalkę ubraną w strój łożwicki. Chorążymi byli bracia bliźniacy – Leszek i Staszek Rut Szup Chum. Kwatermistrz obozu, pani Leokadia Kowalewska, dbała o zaopatrzenie, a w czasie wyjazdów na występy pełniła funkcję sanitariuszki. Bardzo ciężką pracą miała nasza garderobiana – pani Zofia Obłąkowska – pilnowała strojów, dbała o nie, prała je w jeziorze, suszyła i przygotowywała do następnych występów. A nasze występy rozpoczęły się spotkaniami przy ognisku, jednego dnia wystąpiliśmy w trzech miejscowościach prezentując piosenki i tańce. Do obozu wróciliśmy późno w nocy. Wszędzie przyjmowano nas bardzo serdecznie; zaproszeniom nie było końca. I choć jeździliśmy niewygodnym, ciężarowym samochodem, mimo że wracaliśmy bardzo zmęczeni, chęć do śpiewu i tańca nie opuszczała nas nigdy. Wystąpiliśmy w wielu dużych miejscowościach, jak Olsztyn, Mikołajki, Ruciane czy Mrągowo, ale też w małych, których było około osiemdziesięciu. Spotkania z miejscową ludnością zaowocowały pięknymi słowami uznania i podziękowania w naszej Kronice. Po wizycie we wsi Gałkowo w dniu 17 lipca pozostało nam miłe wspomnienie – wiersz podpisany przez sześć osób:

„Niech cudze strony chwali kto inny  
Ja, swe zagrody i dom rodzinny  
Tu w drodzej Ojczyźnie na zawsze chcę być  
Tu chcę umierać i tutaj chcę żyć”.

Gdy obóz dobiegł końca ze smutkiem zwijaliśmy namioty. Pozostawiliśmy po sobie bramę wjazdową wykonaną przez nas oraz piękną kuchnię nad jeziorem, w której dyżurni przygotowywali posiłki. My zachowaliśmy piękne wspomnienia z wakacji, a miejscowa ludność radość z przebywania z nami.

Zespół „Kalina” działał pięć lat (1956-1960). Pani Maria Sadowska wraz z ekipą odpowiedzialną za aranżację muzyczną, choreografię zaopatrzenie i garderobę oraz nasz „słowik” i dwaj chorążowie ciężko pracowali na sukces zespołu. Dzięki nim 150 uczniów doznało wielu artystycznych przeżyć, radości wzajemnego bytowania na co dzień oraz przeżyło przygodę, jaką było życie harcerskie i spotkania z ludnością Warmii i Mazur.

Dla młodzieży pobyt na obozie był okazją do poznania pięknej, dzikiej puszczańskiej przyrody oraz nawiązania kontaktów z innymi drużynami harcerskimi.

W imieniu kadry, ratujemy Memorandę Jednostki kpt  
„Oksztymie” - serdecznie dziękujemy za bardzo miły  
wyjazd zespołu „Kalina” i życzymy  
dalszych sukcesów w dalszej pracy.

Oksztym, dnia 20. 07 59

Z-ca odcz. J.  
dł 15 p. 7.  
PPO